



The Holy See

UROCZYSTOŚĆ NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA

DRUGIE NIESZPORY ZAKOŃCZENIE LVII TYGODNIA MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Pawła za Murami
Czwartek, 25 stycznia 2024 r.*

[Multimedia]

W usłyszanym przez nas Ewangelii, uczonego w Prawie, chociaż zwraca się do Jezusa nazywając Go „Nauczycielem”, nie chce być przez Niego pouczany, lecz chce „wystawić Go na próbę”. Jeszcze większy fałsz wyłania się jednak z jego pytania: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Łk 10, 25). Czynić, aby odziedziczyć, czynić, aby mieć: oto wypaczona religijność, oparta na posiadaniu zamiast na darze, gdzie Bóg jest środkiem do uzyskania tego, czego chcę, a nie celem, który należy miłować całym sercem. Ale Jezus jest cierpliwy i zachęca owego uczonego do znalezienia odpowiedzi w Prawie, którego był ekspertem, a które nakazuje: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10, 27).

Następnie ów człowiek, „chcąc się usprawiedliwić”, zadaje drugie pytanie: „A kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29). Jeśli pierwsze pytanie groziło sprowadzeniem Boga do własnego „ja”, to drugie ma na celu podział: podział ludzi na tych, których trzeba miłować i tych, których można ignorować. A dzielenie nigdy nie pochodzi od Boga, lecz od diabła, który wprowadza podziały. Jezus jednak nie odpowiada teoretyzując, lecz przypowieścią o dobrym Samarytaninie, konkretną historią, która dotyczy także nas. Ponieważ, drodzy bracia i siostry, to kapłan i lewita zachowują się źle, z obojętnością, i przedkładają ochronę swoich tradycji religijnych nad potrzeby cierpiącego. Natomiast heretyk, Samarytanin, nadaje sens słowu „bliźni”, ponieważ sam *staje się*

bliźnim: okazuje współczucie, podchodzi i pochyla się z czułością nad ranami brata; troszczy się o niego, nie zważając na jego przeszłość i winy, i służy mu całym sobą (por. Łk 10, 33-35). Pozwala to Jezusowi podsumować, że poprawnym pytaniem nie jest: „*Kto jest moim bliźnim?*”, ale: „*Czy ja czynię siebie bliźnim?*”. Tylko ta miłość, która staje się bezinteresowną służbą, tylko ta miłość, którą głosił i którą żył Jezus, zbliży do siebie rozdzielonych chrześcijan. Tak, tylko taka miłość, która nie wraca do przeszłości, aby się odgrodzić lub wytykać palcami, tylko taka miłość, która w imię Boga przedkłada brata ponad zacieklą obronę własnego systemu religijnego, tylko taka miłość nas zjednoczy. Najpierw brat, później system.

Bracia i siostry, między sobą nigdy nie powinniśmy zadawać pytania: „*Kto jest moim bliźnim?*”. Ponieważ każdy ochrzczony należy do tego samego Ciała Chrystusa; co więcej, ponieważ każda osoba na świecie jest moim bratem lub siostrą i wszyscy tworzymy „symfonię ludzkości”, której Chrystus jest pierworodnym i odkupicielem. Jak przypomina św. Ireneusz, którego miałem zaszczyt ogłosić „Doktorem Jedności”: „Kto miłuje prawdę, nie powinien przypisywać jednego dźwięku jednemu artyście i twórcy, a drugiego dźwięku innemu [...], był to bowiem jeden i ten sam artysta, który je stworzył” (*Adversus haereses*, II, 25, 2). A zatem, nie: „*Kto jest moim bliźnim?*”, lecz: „*Czy ja czynię siebie bliźnim?*”. Czy ja, a następnie moja wspólnota, mój Kościół, moja duchowość, czynimy siebie bliźnimi? Czy też pozostają zabarykadowani w obronie własnych interesów, zazdrośni o swoją autonomię, zamknięci w kalkulacji własnych korzyści, angażując się w relacje z innymi tylko po to, by coś od nich zyskać? Gdyby tak było, nie chodziłoby jedynie o błędy strategiczne, lecz o niewierność Ewangelii.

„*Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?*”: tak rozpoczął się dialog między uczonym w Prawie a Jezusem. Ale dziś także to pierwsze pytanie zostaje obalone dzięki Apostołowi Pawłowi, którego nawrócenie obchodzimy w poświęconej mu bazylice. Właśnie kiedy Szawel z Tarsu, prześladowca chrześcijan, spotyka Jezusa w wizji światła, która go ogarnia i zmienia jego życie, pyta Go: „*Co mam czynić, Panie?*” (*Dz 22, 10*). Nie: „*Co mam czynić, aby osiągnąć?*”, lecz: „*Co mam czynić, Panie?*” – celem prośby jest Pan, prawdziwym dziedzictwem, najwyższym dobrem. Paweł nie zmienia swojego życia biorąc pod uwagę swoje cele, nie staje się lepszy, ponieważ realizuje swoje plany. Jego nawrócenie wynika z przełomu życiowego, w którym prymat nie należy już do jego biegłości w Prawie, lecz do uległości wobec Boga, w całkowitej otwartości na to, czego On chce. Nie do jego biegłości, lecz do uległości: od biegłości do uległości. Jeśli On jest skarbem, to nasz program eklezjalny może polegać jedynie na wypełnianiu Jego woli, na wychodzeniu naprzeciw Jego pragnieniom. A On, owej nocy, zanim oddał za nas życie, gorąco modlił się do Ojca za nas wszystkich, „aby wszyscy stanowili jedno” (*J 17, 21*). Taka jest Jego wola.

Wszelkie wysiłki, zmierzające do pełnej jedności, są wezwane do podążania tą samą drogą Pawłową, do odsunięcia naszych idei z centrum na bok, aby szukać głosu Pana i pozostawić Jemu inicjatywę i przestrzeń. Dobrze rozumiał to inny Paweł, wielki prekursor ruchu ekumenicznego, ks. Paul Couturier, który zwykł modlić się o jedność wierzących, „której chce Chrystus”, „za pomocą środków, których On pragnie”. Potrzebujemy tego nawrócenia

perspektywy, a przede wszystkim serca, ponieważ, jak stwierdził Sobór Watykański II sześćdziesiąt lat temu: „Rzeczywisty ekumenizmy nie istnieje bez wewnętrznej przemiany” (*Unitatis redintegratio*, 7). Modląc się razem, uznajemy, każdy wychodząc od siebie, że potrzebujemy nawrócenia, pozwolenia Panu, by zmienił nasze serca. To jest droga: kroczyć razem i służyć razem, stawiając na pierwszym miejscu modlitwę. Kiedy bowiem chrześcijanie dojrzewają w służbie Bogu i bliźniemu, wzrastają także we wzajemnym zrozumieniu, jak stwierdza Sobór: „Im mocniejszą więzią zespolą się z Ojcem, Synem i Duchem, tym łatwiej zdołają pogłębić wzajemne braterstwo” (*tamże*).

Dlatego jesteśmy tu dzisiaj z różnych krajów, z różnych kultur i tradycji. Jestem wdzięczny Jego Ekscelencji Justin’owi Welby’emu, Arcybiskupowi Canterbury, Metropolicie Polikarpowi, reprezentującemu Patriarchat Ekumeniczny, i wam wszystkim, którzy uobecnicie wiele wspólnot chrześcijańskich. Szczególne pozdrowienie kieruję do członków Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim a Starożytnymi Kościołami Wschodnimi, obchodzących 20. rocznicę jej prac, oraz do biskupów katolickich i anglikańskich uczestniczących w spotkaniu Międzynarodowej Komisji ds. Jedności i Misji. To piękne, że dziś, wraz z moim bratem, Arcybiskupem Justinem, możemy dać tym parom biskupów mandat do dalszego świadczenia o jedności, jakiej Bóg pragnie dla swojego Kościoła w poszczególnych regionach, by idąc razem, „szerzyć Boże miłosierdzie i pokój w świecie, który jest w potrzebie” (*Apel Biskupów IARCCUM*, Rzym 2016). Pozdrawiam również studentów, stypendystów Komitetu ds. Współpracy Kulturalnej z Kościołami Prawosławnymi Dykasterii ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz uczestników wizyt studyjnych, organizowanych dla młodych kapłanów i mnichów Starożytnych Kościołów Wschodnich, a także dla studentów Instytutu Ekumenicznego Bossey Światowej Rady Kościołów.

Razem, jako bracia i siostry w Chrystusie, modlimy się z Pawłem, mówiąc: „Cóż mamy czynić, Panie?”. I w zadawaniu tego pytania jest już odpowiedź, ponieważ pierwszą odpowiedzią jest modlitwa. Modlitwa o jedność jest pierwszym zadaniem naszej wędrówki. I jest to święte zadanie, ponieważ jest to trwanie w komunii z Panem, który przede wszystkim modlił się do Ojca o jedność. I trwamy na modlitwie o zakończenie wojen, zwłaszcza na Ukrainie i w Ziemi Świętej. Serdeczne myśli kierujemy także do umiłowanego ludu Burkina Faso, zwłaszcza do tamtejszych wspólnot, które przygotowały materiały na Tydzień Modlitw o Jedność: oby miłość bliźniego zastąpiła przemoc, która nęka ich kraj.

„«Co mam czynić, Panie?»». A Pan – mówi Paweł – powiedział do mnie: «Wstań i idź»” (*Dz 22, 10*). *Wstań*, mówi Jezus do każdego z nas i do naszego dążenia ku jedności. Wstańmy więc, w imię Chrystusa, z naszego znużenia i naszych przyzwyczajęń, i ruszajmy, idźmy naprzód, ponieważ On tego chce, i chce tego „aby świat uwierzył” (*J 17, 21*). Módlmy się więc i idźmy naprzód, bo tego pragnie od nas Bóg. Tego właśnie od nas oczekuje.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana